Nr 160 Kraków, sobota 16 lipca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą: mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Uroczystości Grunwaldzkie.

Kraków, 15 lipca.

Miasto odświętnie przystrojone dekoracyami i chorągwiami o barwach narodowych (biało-czerwone) lub o barwach miasta Krakowa (biało-niebieskie). Dekoracye są bardzo ładne, częstokroć dość pomysłowe. Szczególnie ładnie udekorowany jest Rondel floryański, trybuny na placu Matejki koło pomnika Jagiełły, Sukiennice (przystrojone dokoła kwiatami, flagami i 4 tysiącami lampek elektrycznych na wieczorną iluminacyę), oraz ulica Wolska i droga na Błonia.

Wygląd miasta odświętny, uroczysty. Sklepy pozamykane. Od rana ruch na ulicach niezwykły. Tłumy świątecznie ubrane snują się po ulicach i plantacyach. Muzyki grające pieśni narodowe przeciągają ulicami.

Goście.

Wczoraj i dziś rano przybyły do Krakowa niezliczone deputacye, wycieczki i tłumy publiczności. Szczególnie zwracali uwagę w mieście już wczoraj Sokoli z zaboru pruskiego, oraz grupa czerwono ubranych dziewcząt ze szkoły włościańskiej w Kruszynku (Królestwo Polskie), która zamieszkała w Uniwersytecie Ludowym.

Między innymi przybyli do Krakowa: posłowie do Dumy Żukowski, Rodiczew, Babiański i Stachowicz; z Węgier przybyli poseł Nagy i redaktorzy Miklosz, Koneczky i Marko; ze Śląska Górnego posłowie Seyda i Korfanty; z Wilna ks. Tumas, redaktor pisma litewskiego „Wiltis“; z Moraw poseł Hruban; z Chorwacyi burmistrz Zagrzebia Dragutin.

Jako wycieczki zbiorowe przybyły: Kilkaset młodzieży z Kijowa, 60 uczniów szkół przemysłowych ze Lwowa, szkoła gospodarstwa wiejskiego z Albigowej; dalej kilkuset Słoweńców z posłami ks. Zitnikiem, Benkoviczem i Fonem i wiceburmistrzem Lublany Tawczarem; około 50 Węgrów; delegaci m. Lwowa i kilkaset wycieczek włościańskich z Galicyi i z Królestwa.

Ogółem bawi już w Krakowie do 40.000 obcych, a na dziś zapowiedziane jest przybycie 28 specyalnych pociągów z gośćmi.

Szereg uroczystości grunwaldzkich rozpoczął wczoraj popołudniu

Akademicki obchód grunwaldzki.

W celu uczczenia rocznicy grunwaldzkiej zebrała się wczoraj o godzinie 4-tej po południu bardzo licznie młodzież akademicka w sali Kopernika. Wiec zagaił imieniem akademickiego komitetu grunwaldzkiego akad. Uziembło, który wskazał na przeszkody, na jakie natrafił grunwaldzki komitet akademicki zarówno ze strony senatu akademickiego, jak również ze strony czynników rządzących, a nawet ze strony ogólnego komitetu grunwaldzkiego, który młodzieży akademickiej nie wyznaczył miejsca w pochodzie — wszystko za to, że młodzież akademicka uchwaliła bezwyznaniowość swego obchodu. Zagajający postawił następującą rezolucyę, którą przez aklamacyę uchwalono. Rezolucya ta brzmi:

1) Wobec odmownej odpowiedzi, udzielonej przez senat akademicki komitetowi ogólno-akademickiemu dla uczczenia pięćsetnej rocznicy co do udziału senatu akademickiego w obchodzie grunwaldzkim. 2) Wobec cofnięcia udzielonego przez dyr. Pappego pozwolenia na odbycie wiecu w dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej i Coll. Nov. 3) Wobec wrogiego zachowania się sfer decydujących i senatu akademickiego względem uniwersyteckiego obchodu grunwaldzkiego.

Młodzież akademicka wszechnicy Jagiellońskiej, zebrana na wiecu ogólno-akademickim, wyraża ubolewanie. Widzi w zachowaniu się senatu i społeczeństwa niezrozumienie potrzeb i ideałów młodzieży akademickiej, piętnuje stanowisko biurokratycznych sfer decydujących jako wrogie młodzieży akademickiej, a zarazem stwierdza: 1) że nigdy ze swojego zasadniczego stanowiska ideowego dla względów oportunistycznych nie zejdzie i 2) że stoi niezachwianie na stanowisku uczczenia rocznicy grunwaldzkiej.

Uchwalono nadto wziąć gremialny udział w pochodzie grunwaldzkim. Młodzież akademicka zbierze się w niedzielę o godz. 8 w westybulu Collegium Novum.

Po uchwaleniu rezolucyi zabrał głos tow. Baścik, który napiętnował stanowisko senatu, oraz postawił wniosek, aby dla protestu przenieść wiec akademicki na Wawel, co przez aklamacyę uchwalono. Poczem uformował się pochód liczący do 1000 słuchaczów i słuchaczek, który ze śpiewem ruszył ul. Szewską, Rynkiem i Grodzką na Wawel, robiąc olbrzymie wrażenie na licznie zgromadzoną publiczność, która zjechała na uroczystość grunwaldzką.

Wiec na Wawelu.

Na dziedzińcu wawelskim wybrano przewodniczącym wiecu akad. Ulricha („Spójnia“). Pierwszy przemawiał akad. Staśko, jako delegat „Czytelni akademickiej“, który wezwał zebranych do pracy nad uświadomieniem ludu polskiego, tej podwaliny narodu. Imieniem „Spójni“ przemawiał akad. Heltman, który wskazał na różnicę między narodem niemieckim a potomkami Krzyżaków, junkierstwem pruskiem, oraz zaznaczył, iż miejsce walk narodów zastępuje dziś solidarność ludów. Imieniem „Zjednoczenia“ przemawiał akad. Kopczyński, który scharakteryzował epokę jagiellońską i podniósł hasło niepodległości Polski. Imieniem „Jedności“ przemawiała akad. Rubinówna, która przypomniała zasługi królowej Jadwigi i poruszyła sprawę równouprawnienia kobiet. Imieniem „Promienia“ przemawiał akad. Uziembło, który zaznaczył, iż w zwycięstwie grunwaldzkiem młodzież czci odparcie najazdu Krzyżaków, godzącego na niepodległość państwa polskiego, oraz wskazał, iż obecne rządy zaborcze jedynie zbrojną siłą obalić można. Imieniem „Ogniska“ przemawiał akad. Karski, imieniem „Życia“ akad. Galewski, który zaznaczył, że potomkowie Krzyżaków, junkrzy pruscy, uciskają zarówno naród polski, jak i lud niemiecki.

Poczem wiec zamknięto i po złożeniu wieńca na sarkofagu Jagiełły uformowano

pochód,

który, śpiewając pieśni rewolucyjno-patryotyczne, ruszył ul. Grodzką i naokoło Rynku pod pomnik Mickiewicza.

Z pomnika Mickiewicza

wygłosił znakomitą mowę, żywo oklaskiwaną, tow. Baścik. Wskazał on na przyczynę odmowy senatu i sfer rządzących poparcia akademickiego obchodu grunwaldzkiego dlatego, że odbywa się on bez nabożeństwa. Gdyby młodzież poszła drogą obłudy i urządziła obchód kościelny, to senat byłby stanął razem z nią. Nie tylko więc przeciw zewnętrznym wrogom trzeba walczyć, ale przeciw wrogowi wewnętrznemu, przeciw klerykalizmowi. Młodzież akademicka, która wkrótce zajmie różne stanowiska w społeczeństwie, musi być przesiąknięta duchem polskim, a nie klerykalnym. To musimy sobie ślubować. Mowa ta wywarła wielkie wrażenie na słuchaczach, między którymi było dużo publiczności przyjezdnej z kraju i z za kordonów.

Następnie pochód ruszył pod Grand hotel, gdzie zgotowano

owacyę Paderewskiemu,

do którego udała się deputacya młodzieży akademickiej, by podziękować za ofiarowanie pomnika Jagiełły; imieniem jej przemówił akad. Uziembło. Paderewski w odpowiedzi zaznaczył, iż najwięcej sobie ceni uznanie młodzieży, przyszłej chwały i podpory narodu, albowiem ona najlepiej odczuwa intencye, kierujące jego czynem.

Następnie udano się w pochodzie ze śpiewem pieśni „Warszawianki“, „Gdy naród do boju“ i „Czerwonego sztandaru“ pod pałac biskupi, aby urządzić

demonstracyę przeciw Puzynie.

Jednakowoż wszystkie ulice, wiodące do pałacu biskupiego, obsadziła policya już zaraz po południu na samą wiadomość, iż wyruszyła z uniwersytetu młodzież akademicka na Wawel. Pałacu Puzyny strzegła policya do późna w nocy.

Dzisiejsze uroczystości.

Przy udziale tłumów delegacyj, reprezentantów władz autonomicznych i wycieczek rozpoczęło dzisiejszą uroczystość solenne nabożeństwo w kościele Maryackim, podczas którego chór mieszany Towarzystwa muzycznego wraz z orkiestrą p. Czyżowskiego wykonał pod batutą dyr. Nowowiejskiego, prócz szeregu pieśni patryotycznych, niektóre części z 6 głosowej mszy Palestriny (chór à capella) i „Bogarodzicę“ wedle najstarszego tekstu, ustalonego ostatecznie przez H. Opieńskiego. Wyborne wykonanie harmonizowało i podnosiło powagę nastroju, czego znów godnem zakończeniem po skończeniu nabożeństwa było kazanie ks. biskupa Bandurskiego, zastosowane do tekstu nieznanego kazania, które w tem samem miejscu przed 500 laty wypowiedział po zwycięstwie profesor Akademii krakowskiej Jan z Kruczborga. Niewiadomo tylko, na czyj karb złożyć wypada przeszło trzykwadransowe opóźnienie w odsłonięciu pomnika, powstałe przez przeciągnięcie nabożeństwa, którego długość, gdyby została lepiej obliczoną, z pewnością nie spowodowałaby wcale nieprzyjemnego wyczekiwania publiczności pod pomnikiem się gromadzącej.

Odsłonięcie pomnika.

Już o godz. 9½ rano zaczęły napływać na pl. Matejki kolosalne tłumy, które z nie-

---

GUSTAW DANIŁOWSKI.

ZA ŚCIANĄ.

11)

W Mori przesiadł się na wąskotorówkę, która z piskiem i zgrzytem niby długa jaszczurka przewijała się między nagiemi skałami, podobnemi do rumowisk potrzaskanych kamiennych budowli.

Trwało to kilka godzin, aż wreszcie jakby się okiennice otwarły i łysnęło cudne rozpostarcie błękitnego jeziora.

W małej zatoce dymił statek.

Delikatna rewizya, sygnały dzwonka, przeciągłe buczenie, włoskie okrzyki rzucających liny majtków — i poruszyły się tłoki, aż zadrżał kadłub. Parowiec się cofnął i zataczając zwolna łuk, ruszył naprzód.

Janusz usadowił się na pokładzie.

Ciepło było i słonecznie. Po obu widomych brzegach jaśniały rozsiane u podnóża łagodnych wzgórz białe wille, otoczone murami, przez które przelewały się falami bluszcze, laury, czerwone i kremowe róże. Na stokach zieleniły się rozpięte winnice, gdzieniegdzie widniały wachlarze palm. Delikatnym kwieciem obsypane bezlistne brzoskwinie, rozłożyste o białych pąkach magnolie i potężne ociekające złotem mimozy. Tu i ówdzie rysowały się strzeliste cyprysy.

Rozstępowały się powoli wzgórza, rozdzielały wybrzeża, coraz większym stawał się błękitny obszar, którego drobne zmarszczki zdawały się krzesać iskry ostrzami kling z niebieskawej stali.

Łagodna chwiejba statku, wibrująca połyskliwa fala, przejrzyste niebo, bezmiar rozciągającej się toni, cały ten cudny majaczny pejzaż w połączeniu z myślą, że ku niej dąży, wprawiały Janusza w stan półsennej rozkoszy.

Miał wrażenie, że ten błękit, te blaski, te róże są jakoby czarownymi zwiastunami uroków szczęścia, po które płynie, prześlicznem powitaniem zbliżającej się miłości.

Im bliżej, tem piękniej!

Złocistem rozpięciem wydętych żagli zdawały się go witać spotykane łodzie, laurami gaje, smukłością cyprysy. Powitalnym hymnem zdawały się grać rozpłakane pod wieczór dzwony, które melodyjnym klangonem przeciągały nad wodą, niebem i ziemią.

Gdy słońce zgasło, równym brzaskiem zapłonił się śnieżny szczyt Monte-Baldo i jednocześnie zamigotały w oddali światełka Gardony.

Statek dobijał, a Janusz patrzał wzruszony na mrugające ogniki, usiłując odgadnąć, z którego okienka wyglądają jej promienne oczy.

Przejmujący gwizd, tłocząca się ku pomostowi publiczność zbudziła go z rozmarzenia.

Jakiś „fucino“ wyrwał mu z rąk pakunki, uszeregowani szwajcarzy wykrzykiwali nad uchem nazwy hoteli, proponując swoje usługi.

Zastanowił się co robić, i ujrzawszy wielkie elektryczne latarnie pobliskiej kawiarni — wstąpił, kazał podać sobie kieliszek wina i „kurlistę“.

Szybko przebiegał oczyma kolumny nazwisk przeważnie obcych, natrafił na kilka „ski“, ale były to albo małżeństwa, albo mężczyzni — dopiero przy końcu pod nagłówkiem „Pension Belle-Vue“ znalazł dwie frejlen: Alina Starck i Marta Sławińska, obie z „Königreich Polen“.

— Jedna z nich prawdopodobnie ostatnia — pomyślał z bijącym sercem, zapłacił i wślad za wózkiem tragarza szedł długo przez szosowaną ulicę.

Pensyonat Belle Vue — lekki dwupiętrowy budynek z licznymi balkonami od frontu stał na wzgórzu w oliwkowym gaju. Okna na piętrach były przeważnie już ciemne. Parter świecił się cały. Jak się okazało, mieściła się tam już zupełnie uprzątnięta jadalnia i salon, w którym cztery osoby: wygolony starszy jegomość, opięta dama, jakiś młodzieniec o stożkowatej głowie i anemiczna chuda panna grały w domino.

— Guten Abend — na różne głosy i jednocześnie, nie przerywając gry, odezwała się cała czwórka na widok Janusza.

Wkrótce zjawiła się gospodyni.

Po długich targach Janusz zdobył jedyny wolny pokój na drugiem piętrze za 8 franków *tuto compresso*.

Gdy schodził po rzeczy zauważył na wprost schodów czarną tablicę z wypisaną listą gości: pod siódmym numerem widniała Alina Starck, pod dwunastym Marta Sławińska.

To ona, zadrżało mu ponownie serce, i jednocześnie uderzył dziwny zbieg okoliczności: cela Klary w więzieniu była również dwunastą, a jego fatalna trzynastka jakby się tylko odwróciła, zajął bowiem numer trzydziesty pierwszy.

— Polen? — spytał, wskazując palcem.

— O ja, ja! — potwierdziła gospodyni.

— Ja także — oświadczył Janusz, wziął kredę i w odpowiedniej rubryce wykaligrafował swe nazwisko.

Znalazłszy się w swym pokoju, położył się w ubraniu, zapalił papierosa i rozmyślał:

— Marta — jej pseudonim, Sławińska — podobne nazwisko — dwunastka — no tak, oczywiście. Znowu pod jednym dachem... Dwa lata... nie — 25 miesięcy i 17 dni, stosunkowo niewiele.

Wstał i wyszedł na balkon.

Cisza. W nocnym szafirze — żywo jarzące się gwiazdy. Sierp księżyca nad śniegiem góry Baldo — w dole rozciągnięta w dal tafla, odbite w jej zwierciadle niebo, sprawiające wrażenie mirażu.

Sztywne cyprysy, jak szyldwachy stoją na straży milczenia, nie śmie nic się poruszyć, ale oddychać wolno, więc kwiaty, których tchnieniem jest zapach, napełniają odurzającym aromatem przejrzyste powietrze.

— Jak zaczarowana królewna śpi w tej błękitnej grocie spokoju!... — w ładnej formie złożyła mu się w głowie myśl o niej i zdjęła pokusa ujść i zobaczyć.

Włożył pantofle i po matowemi lampkami oświetlonych schodach spuścił się o piętro niżej. (C. d. n.).

---

cierpliwością oczekiwały początku uroczystości. Zdenerwowanie było tem większe, ileże niebo pokryte ciężkiemi chmurami co chwila groziło deszczem. Tymczasem odbywało się nabożeństwo w Kościele Maryackim, które przeciągnęło się do godz. 11. O tej porze zaczęły napływać delegacye, cechy ze sztandarami, Sokoli, Węgrzy itd. oraz publiczność zajmująca trybuny. Przed pomnikiem u wylotu ul. Asnyka ustawiono mownicę udekorowaną barwami krakowskiemi; mownicę otoczyło kilku strażaków z chorągwiami. Porządek utrzymywała straż złożona z akademików, niestety w zupełnie niewystarczającej liczbie.

O godz. 11·15 na znak dany chorągwią przez sierżanta miejskiej straży pożarnej chór umieszczony na jednej z trybun odśpiewał „Bogarodzico“, poczem na mownicę wystąpił marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni.

Mowa marszałka Badeniego.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni osnuł swą mowę przeważnie na motywie dydaktycznym, złożył ją z różnych przestróg: wskazywał na brak wytrwałości, ciągłości w działaniu, na niecierpliwość i niesnaski, które spowodowały, iż owoce Grunwaldu uległy zmarnowaniu.

Z wielkiego zaś momentu orężnego tryumfu utkwił w pamięci mówcy najbardziej szczegół, iż Jagiełło przed bojem pogrążony był w modlitwie. — W zwrocie retorycznym do króla-zwycięzcy mówił: „Gdy echo potężne pieśni Bogarodzica rozbrzmiewało naokół w przestworzu, Tyś w skupieniu zanosił do Boga gorącą modlitwę, w której wzywałeś na pomoc Boga sprawiedliwego, jako obrońcę dobrej sprawy“... A potem, wracając do czasów dzisiejszych, pouczał p. marszałek: ... „Dziś więc bardziej, niż kiedykolwiek pamiętać chcemy, żeś Ty Wielki Królu pozostawił nam w spuściznie tę swoją modlitwę, która jest i pozostanie modlitwą polskiego narodu...“

W tym samym kaznodziejskim tonie, czyniącym z Grunwaldu zwysięstwo raczej szkaplerza, niż miecza, dalej mówił marszałek: „A w chwilach trudnych i bolesnych, które się w ostatnich czasach tak bardzo mnożyły, gdy zdawać nam się będzie, że siły nasze ustają, a duch upada, wtedy przypominamy sobie, że i pod Grunwaldem była chwila, gdy chorągiew królewska upadła pod nogi Krzyżaków, ale gorąca wiara, serdeczna modlitwa, mądrość króla i spokój i zwartość naszych szeregów sprawiły, że niebawem powiewał znowu w górze swobodny i dumny orzeł biały“.

Zakończył zaś apelem: „Niech ten pomnik będzie po wsze czasy drogowskazem, wiodącym do wierności Bogu, do gotowości do ofiar na rzecz ojczyzny i do wielkich cnót narodowych“.

Na znak mowcy spadła zasłona z pomnika; rozległy się burzliwe oklaski i okrzyki na cześć Paderewskiego.

Po odśpiewaniu przez olbrzymi chór „Hasła“ Nowowiejskiego do słów Konopnickiej z towarzyszeniem orkiestry, wystąpił na mownicę Ignacy Paderewski, witany przeciągłymi oklaskami.

Przemówienie Ign. Paderewskiego.

„Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je miłość głęboka ojczyzny nietylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości. Zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na walki pole, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięskiego dobyli oręża. Twórca pomnika i wszyscy, co mu przy pracy byli pomocni, składają hołd ten dziękczynny świętej praojców pamięci; składają go na ołtarzu ojczyzny jako votum pobożne, błagając te wysokie, świetlane duchy, od wieków już z Bogiem złączone, by wszystkie dzieci tej ziemi natchnęły miłością i zgodą, by rozszerzyły serca nasze, by wyprosiły dla nas i wiary moc i nadziei pogodę, rozwagę, cierpliwość i tę dobrą wolę, bez której niema ani cnót cichych, ani sławnych czynów. Niech że więc naród, w osobie najwyższego wszystkich ziem polskich swego dostojnika, tę ofiarę serc naszych miłościwie przyjąć raczy. Pragniemy gorąco, by każdy Polak i Litwin każdy, z dawnych dzielnic ojczyzny, czy z za oceanu, spoglądali na ten pomnik jako na znak wspólnej przyszłości, świadectwo wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na cząstkę własnej, wiarą silnej duszy... Prastarej, ukochanej stolicy naszej oddajemy to dzieło we władanie wieczyste. Do prześwietnej Rady stołecznego grodu, do jej dzielnego, zasłużonego prezydenta gorącą i usilną zanosimy prośbę, by nad tym pomnikiem zechcieli życzliwą i troskliwą rozciągnąć opiekę“.

Na końcu Paderewski wyprowadził na mownicę twórcę pomnika p. Wiwulskiego i ucałował go w czoło, zaś p. dr Leo z Paderewskim także się ucałowali.

Na mownicę wystąpił prezydent dr Leo, ubrany w strój polski.

Mowa prezydenta Lea.

Prezydent dr Leo, oddawszy hołd patryotycznej ofiarności Paderewskiego, sprecyzował dalej formę, jaką przyjął obchód sławnej rocznicy Grunwaldu; dzięki wspaniałemu darowi Paderewskiego uzyskało społeczeństwo spiżowy symbol ku uczczeniu sławnej przeszłości, a zarazem dzieło wysokiego artyzmu; samorzutnie zaś zdobyło się ono na czyn doniosły: wspólną ofiarę na rzecz oświaty narodowej, stwarzając fundusz, związany na zawsze ze wspomnieniem roku grunwaldzkiego.

„Nie daliśmy — mówił p. Leo — posłuchu głosom, które w wielkiem święcie nie widziały nic innego, jak sposobność dania folgi swym uczuciom nienawiści do potężnego wroga, który sam ogłosił się spadkobiercą krzyżackiej idei gwałtu i bezprawia.

Nie poszliśmy również za ludźmi, którzy w przesadnej obawie przed każdem gorętszem słowem i wezbranem uczuciem zapominają, że jawna cześć dla czynów chwały narodowej jest wielkim moralnym czynnikiem w życiu zbiorowem potomków, nieodzowną podporą i pociechą w dniach smutku i upadku“.

Mowę swoją zakończył prezydent podziękowaniem Paderewskiemu i oświadczeniem w imieniu miasta, że „uważać się będziemy po wieki za stróżów tego pamiątkowego dzieła“.

Po odśpiewaniu przez chór w towarzystwie orkiestry „Jeszcze Polska nie zginęła“, zaintonowała delegacya lwowska z prezydentem Ciuchcińskim na czele „Boże coś Polskę“, którą publiczność z odkrytemi głowami chóralnie śpiewała.

Nadprogramowo przemówili jeszcze prof. Pogodin (po polsku), Rodiczew i Stachowicz (po rosyjsku), tudzież poseł Nagy (po węgiersku).

Na tem zakończyła się uroczysta część obchodu i publiczność zaczęła się rozchodzić.

Pomnik Jagiełły

dłuta Wiwulskiego jest kolosalnem, wysokiem na 2 piętra dziełem. Na kilku ogromnych blokach stoi konny posąg Jagiełły; koń — potężnie zbudowany — ma głowę zwróconą ku rondlowi bramy Floryańskiej. Wiadomo, że ta główna figura jeszcze nie jest w bronzie odlaną i na razie zastąpiono ją odlewem gipsowym na zielono patynowanym. Z czterech stron pomnika stoją figury: z przodu Witold, a u jego stóp w. mistrz krzyżacki zwalony; z boków postaci Polaków i Litwinów.

Całość robi ogromne wrażenie i będzie jedną z największych ozdób miasta.

Wystawa starożytności

imienia króla Władysława Jagiełły, urządzona staraniem komitetu obywatelskiego z drem Stanisławem Tomkowiczem jako przewodniczącym na czele, otwartą została dziś w południe. Pomysł urządzenia wystawy dał i jej program zakreślił w głównych zarysach dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego. Stroną artystyczno-dekoracyjną kierował art.-malarz Karol Maszkowski. Miasto przyszło komitetowi z pomocą pieniężną w kwocie 10.000 K. Otworzył wystawę przemówieniem konserwator dr St. Tomkowicz.

Wystawa obejmuje w pierwszym rzędzie trofea wojenne, przywiezione z pod Grunwaldu, lub łączące się z epoką zapasów Polski z Krzyżakami, a więc: Relikwiarz z kościoła św. Floryana, srebrny, pozłacany, w kształcie wieżyczki. Biblia święta, zdobyta pod Grunwaldem. „Banderia Prutenorum“, chorągwie zdobyte na Krzyżakach, malowane w r. 1448 przez Stanisława Dwienka; dokument, obejmujący dwa cuda królowej Jadwigi; dokument, uwalniający Zbigniewa Oleśnickiego od winy zabicia giermka w bitwie grunwaldzkiej; dokument papieski, wyznaczający komisyę do dochodzenia „cudów królowej Jadwigi“ i t. p. Najstarszy tekst pieśni „Bogarodzica“, rękopisy miejskie krakowskie i t. d. Miecze krzyżackie. Dalej liczne aparaty kościelne, a mianowicie: pacyfikały, relikwiarze, wspaniałe monstrancye, kielichy, metalowe nalewki, misy, dalej prześliczne paramenty tkane i haftowane, jak ornaty, kapy, dalmatyki, jak stuły, manipularze, palki. Liczne też zgromadzono kodeksy miniaturowe, pamiętające czasy Jagiełły, tegoż króla pieczęcie, monety, autografy i dokumenty. Malarstwo cechowe i rzeźba gotycka są również reprezentowane.

Sztuka żydowska przedstawia w swoich, odrębnych formą makatach, kodeksach, oprawach ksiąg, złotniczych zabytkach, oryginalną kartę swoich dziejów.

Wiek XV. pozostawił nam najwięcej zabytków w trwałym materyale, jednak nieruchomym, więc z natury rzeczy wystawa nie może imponować liczbą, raczej przedmioty posiadają i budzą interes pamiątkowy. Natomiast zabytki architektoniczne, rozsiane po ziemiach polskich, a reprezentujące wiek panowania króla Władysława Jagiełły, zebrane są w licznych rysunkach, fotografiach i reprodukcyach, pomieszczonych w wiatrakach i szafach z ruchomemi skrzydłami, wypełniacych całą jedną salę.

Dziś wieczorem:

Miasto będzie iluminowane.

W teatrach uroczyste przedstawienia.

W starym teatrze bankiet wydany przez radę miejską.

W Związku stowarzyszeń robotniczych Zwierzyniecka 10) o godz. 7 odczyt tow. dra Emila Bobrowskiego: „Obchód grunwaldzki a klasa robotnicza“. Po odczycie przechadzka towarzyska po mieście celem obejrzenia iluminacyi.

W cyrku Edison o godz. 9 wieczornica góralska.

Towarzysze! Towarzyszki!

Wzywamy Was do masowego udziału

w obchodzie Grunwaldzkim

w niedzielę 17 lipca 1910.

Punkt zborny pochodu robotniczego pod miejską Kasą chorych (ul. Dunajewskiego 5) o godz. 7½ rano.

Wzywamy towarzyszów z organizacyj zawodowych, aby przed godz. 7½ rano ugrupowali się przy sztandarze swej organizacyi pod miejską Kasą chorych (ul. Dunajewskiego 5).

Pochody z gmin wyruszą już o godz. 7 rano i to:

z Czarnej Wsi z ogrodu ludowego p. Goldberga (L. 39);

z Dąbia z lokalu Czytelni robotniczej;

z Dębnik z pod (dawnego) lokalu Czytelni robotniczej;

z Grzegórzek z pod lokalu p. Wischnitzera (naprzeciw Collegium medicum);

z Łobzowa i Nowej Wsi z lokalu p. Singera w Łobzowie L. 89;

z Prądnika Czerwonego i Rakowic z pod lokalu p. Rothweina w Prądniku Czerwonym L. 203;

z Półwsia Zwierzynieckiego i Zwierzyńca z lokalu p. Fischlera.

Wzywamy towarzyszów i towarzyszki z gmin, aby wyruszyli z wyżej podanych miejsc punktualnie o godz. 7 rano i najkrótszą drogą przybyli do głównego punktu zbornego pod miejską Kasę chorych (ul. Dunajewskiego 5) **uszeregowani w szóstki.**

Porządek pochodu:

1) Standar komitetu partyjnego. Komitet wykonawczy i komitet krakowski. 2) Muzyka kolejarzy i kolejarze z Nowego Sącza. 3) Organizacya kobiet. 4) Stowarzyszenie młodzieży akad. „Spójnia“. 5) Organizacya kolejarzy. 6) Metalowcy. 7) Murarze. 8) Tytoniowi. 9) Stolarze. 10) Drukarze. 11) Fotografi. 12) Piekarze. 13) Cieśle. 14) Kamieniarze. 15) Introligatorzy. 16) Kelnarzy. 17) Malarze. 18) Transportowi. 19) Stróże. 20) Czytelnie robotnicze. 21) Organizacya krakowska. 22) Organizacya podgórska z muzyką.

Krakowski Komitet Miejscowy Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

8-godzinny dzień roboczy w przemyśle naftowym.

Napisał poseł dr **Herman Diamand.**

(Dokończenie).

Przedewszystkiem trzeba skonstatować, ile daje szyb normalny, wywiercony do głębokości 1400 metrów.

Zdarzają się wiercenia, które są bezskuteczne; przedsiębiorcy wyciągają częstokroć w loteryi przemysłu naftowego puste losy. Normalny szyb w Tustanowicach, właściwym obecnym terenie naftowym, daje dwa do trzy wagony ropy. Obecna cena wynosi 350 K za wagon, normalny szyb przynosi zatem 700.000 aż nad milion koron. Zdarzają się nadzwyczaj wydatne szyby, jak np. Klaudyusz. On wyrzucał 13.000 wagonów, to według obecnej ceny targowej wynosi więcej, niż 4½ miliona koron. Jeżeli wiercenia przeprowadzone są nie na własnym terenie, wtedy otrzymuje właściciel terenu dziesiątą część wydatności, a nawet nieco więcej. Dla obrachunku ten stan jest równoznacznym, gdyż właściciel terenu oraz Towarzystwo wiertnicze gospodarczo są jednym czynnikiem. — Wiercenie kosztuje stosownie do głębokości 140.000 do 250.000 K. Już z przytoczonych cyfr jest widocznem, że stosunek między wydatnością szybu a jego kosztami wiercenia jest bardzo słaby. Zdarzają się szyby, które przy bardzo wielkiej głębokości nie przynoszą żadnego dochodu i naodwrót przy bardzo małej głębokości wielkie zyski. O kosztach produkcyi w właściwym tego słowa znaczeniu nie może tu być mowy. Koszta mogą być 20 K za wagon za wysokie, a 1000 K za niskie.

Koszta produkcyi nie są w przemyśle naftowym przeważnie rozstrzygającym czynnikiem, jak w innych gałęziach przemysłu; na rozwój i rozkwit nie mają rozstrzygającego wpływu. Koszta wiercenia należy ściśle odróżnić od płacy robotniczej, zużytej przy zbudowaniu szybu,

Na płacę robotniczą przypada, może się to zdawać dziwnem, 10% całych kosztów wiercenia. To skrupulatne obliczenie. Wysokość płac wyjmuję z tabeli użyczonej przez przedsiębiorców posłowi Stapińskiemu.

Przy wierceniu pracują:

Wiertacz, dziennie . .	K	6·70
2 pomocników po K 3·30	„	6·60
Trzeci	„	2·40
Palacz	„	3·—
Kowal	„	3·—
Pomocnik	„	2·40
Szychta wynosi w płacy	K	24·10

W przeciągu roku pracuje się 600 szycht po 24 K = 14.400 koron.

Przedsiębiorca wiertniczy otrzymuje z zbudowanego w roku szybu 140 000 K, a więc dziesięćkroć. Z tego płaci 5% jako połowę płacy, jako prowizyę pracujących funkcyonaryuszów i otrzymuje zysk 20 do 25%, to jest czterykroć do pięciokroć całej płacy robotniczej.

Według tego obliczenia wprowadzenie trzeciej szychty podwyższyłoby wydatki na płace robotnicze o 5% wszystkich kosztów wiertniczych.

Gdyby zaś rząd otworzył zamknięte oko na praktyki przedsiębiorców i wprowadził ustawą przepisaną 10 godzinną szychtę, wtedy trzecia szychta byłaby czasem pauz, które odpadają przy 8 godzinnej szychcie — te cztery godziny — pracowanoby i tylko te cztery godziny musiałyby być świeżo wynagradzanemi. Podwyższenie płac robotniczych wynosiłoby zaledwie 3% kosztów wiertniczych.

Premie metrowe, które nie uwzględniłem w moim rachunku, wywołałyby 1000 do 2000 koron wydatku.

Przedsiębiorcy mieliby korzyść, że robotnicy prędzejby szli i tak obawiane zagwożdżenia szybów wiertniczych (złamanie się narzędzi wiertniczych w środku szybu) zdarzałyby się rzadziej i drogie manipulowanie instrumentami byłoby zbędnem.

Jeżeli zwróci się uwagę na podstawie tych prawdziwych cyfr, w niektórych wypadkach nieco podwyższających wydatki, na żądanie 8 godzinnego dnia pracy, wtedy zaledwie można zrozumieć konieczność walki, jeżeli się zna zachłanność przedsiębiorców. Co można jednak powiedzieć o rządzie, który mimo ogromnych korzyści, jakie z powodu wydatnych ofiar z pieniędzy podatkowych przysporzył potentatom przemysłu, nie ma odwagi poprzeć wniosku o zaprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy?

Te fakta nie zawierają nic niespodziewanego, robotnicy wiedzą, że są ograniczeni do własnych sił i w tym też kierunku idą. Poparcie przez rząd w tych stosunkach mocnych przeciw ekonomicznie słabym występuje tu jaskrawo, stoimy przed przykładem szkolnym. Praktycznie 8-godzinny dzień pracy jest kwestyą potęgi organizacyi; jest dosyć silną, to go uzyska.

Zadaniem tych wierszy jest wykazać ekonomiczne uzasadnienie 8 godzinnego dnia pracy w górnictwie naftowem. Sądzę, że u-

dowodniłem, iż bez zbyt wielkich ofiar może być zaraz zaprowadzonym.

Na ceny ropy nie może ta społeczna reforma wywrzeć żadnego wpływu — zniosą one tę kroplę społecznej polityki rządu, bez której najbardziej kapitalistyczny rząd nie powinien przedsięwziąć żadnej akcyi.

Płaca nowych 2000 robotników, tyle będzie potrzebować trzecia szychta, wyniesie 1,800.000 K. Połowę z tego wypadnie na pracę w obecnych pauzach, a druga połowa, to jest 900.000 K rocznie na nowe wydatki.

Galicya produkuje więcej jak 200.000 cystern ropy rocznie, podwyżka płacy wyniesie więc 4 K za wagon. Zwyżka cen w ostatnim roku wyniosła 270 K za wagon, cała zaś zwyżka wynosi 54 milionów koron! Z tych 54 milionów mieliby otrzymać ci, którzy wytwarzają te bogactwa, około miliona koron; to przechodzi socyalno-polityczną jednostronność chrześcijańsko społecznego i socyalisty z katedry Bilińskiego!

Koszta społeczne opieki wywołują niezadowolenie czynników rządowych, nie z powodu swej wysokości, lecz ponieważ niezgodne są z ich sposobem czucia i myślenia; Panowie ministrowie mogą sobie dokładnie koszta kazać przedłożyć od syndykatów, a przekonają się, że niestosunek między wynagradzaniem produktywnej pracy, a działalnością podbijającą ceny jest zdumiewający. Związek producentów ropy i blok rafinerów nie potrzebuje ustawodawczej opieki, ludność powinna być ochraniana; na tem polu jednakowoż siła rządu nie dopisze!

KRONIKA.

Kraków, 15 lipca.

Nowiny krakowskie.

Uroczyste posiedzenie Rady miasta dla uczczenia Ignacego Paderewskiego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 12 w południe.

W Kole literacko-artystycznem odbył się wczoraj wieczorem raut na przyjęcie przybyłych do Krakowa dziennikarzy i literatów polskich i cudzoziemskich.

Wiec oświatowy. Jutro w sobotę odbędzie się „Grunwaldzki wiec oświatowy“ w sali teatru ludowego (ulica Rajska 12), urządzony staraniem krajowego Związku nauczycielstwa ludowego i Koła T. S. L. im. T. Kościuszki.

Kongregacya kupiecka odbyła wczoraj uroczyste zebranie dla obchodu jubileuszu 500-letniego swego istnienia. Imieniem kongregacyi przemawiał p. Porębski, imieniem gości obcych przemawiali: p. Rotwand z Warszawy, p. Otmianowski z Poznania, p. Czernik z Pragi, p. Votruba z Berna, p. Gubrynowicz ze Lwowa. Wiceprezydent dr Szarski wygłosił odczyt na temat: „Czego potrzeba dla rozwoju kupiectwa polskiego“, a wieczorem odbył się bankiet w sali starego teatru, na którym wznosili toasty: pp. Schwarz, Porębski, dr Leo, dr Nieć, hr. St. Tarnowski, Suski, dr Szarski, Rotwand z Warszawy, Leitgeber z Poznania i Schiller. P. Chronowski odczytał list Paderewskiego z życzeniami.

Fundacya. Ks. Eugeniusz Lubomirski złożył w Akademii umiejętności kwotę 40.000 koron, z której odsetki przeznaczył na utworzenie na Uniwersytecie Jagiellońskim katedry dla wykładów historyi i literatury Litwy.

Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej zakończył swoje obrady wczoraj wybraniem zarządu. Dotychczasowy wszechpolski zarząd rozdał zebranym gotową listę kandydatów, przeciw czemu zaprotestował ludowiec poseł Wasung, który postawił wniosek o wybranie komisyi-matki, złożonej z 15 członków, którąby zastanowiła się nad listą kandydatów. Wniosek odrzucono.

Wybrani do zarządu na trzy lata: dr Ernest Adam, Helena Aleksandrowiczówna, dr Jan Opieński i dr Zdzisław Próchnicki ze Lwowa; Stanisław Rymar, Władysław Wasung, Kazimierz Wyczyński, ks. Franciszek Gabryel, Tadeusz Łopuszański i Józef Parczyński z Krakowa. Na dwa lata: dr Włodzimierz Czerkawski (Krakow). Na jeden rok: Tadeusz Cieński (Pieniaki), dr Alfons Małdziński (Kraków), Andrzej Średniawski (Myślenice).

Do rady nadzorczej z Krakowa: Armółowicz Jan, Bojko Jakób, dr Gertler Julian, dr Koy Michał, dr Starzewski Maryan; ze Lwowa: dr Buzek Józef, Ciompa Paweł.

Odrzucono wniosek dr Wróbla, aby z „Daru grunwaldzkiego“ spłacono dług ciężący na Domu polskim w Morawskiej Ostrawie, który w przeciwnym razie będzie wystawiony na licytacyę; natomiast przyjęto wniosek p. Niewiadomskiego, przekazujący sprawę ratunku Domu polskiego zarządowi głównemu T. S. L. i poczynienia stosownych kroków. Następny zjazd T. S. L. odbędzie się w 1911 r. w Nowym Sączu.

Zawody sokolskie. Wczorajsze zawody sokolskie dały następujący wynik w zawodach kolarskich na przestrzeni 1000 metrów: 1. Weiss, Kraków, 2. Wierzbanowski, 3. Stanek Kleofas, obaj z Tarnowa; w zawodach strzeleckich z manlichera: 1. Jan Kozłowski z Dębicy, 2. Wiktor Towarnicki ze Lwowa; w strzelaniu z pistoletów: 1. G. z okręgu nadreńsko westfalskiego, 2. Kozłowski z Dębicy; w zawodach szermierskich na pałasze: 1. Bobkowski, 2. Biedermann, obaj z Krakowa; na florety: 1. Biedermann, 2. Bobkowski; w zawodach w pływaniu na 100 metrów: 1. Kalinowski z Królestwa, 2. Podgórski z Moskwy, 3. Sroczyński z Królestwa, 4. Kuchar ze Lwowa, 5. Umiastowski z Królestwa, 6. Seciński z Królestwa; w pływaniu na 1000 metrów: 1. Kuchar, 2. Kalinowski, 3. Umiastowski, 4. Sieciński, 5. Sroczyński, 6. Herlt.

Dalsze zawody odbędą się dziś.

Przed barbakanem zebrały się dziś dla przypatrzenia zdala odsłonięciu pomnika takie tłumy, że pod ich naporem pękła żelazna baryera, odgraniczająca wgłębienie naokoło barbakanu od chodnika. Kilka osób wpadło do zagłębienia i potłukło się na betonowem podmurowaniu. Pogotowie, które wysłało na miejsce dwie karetki, udzieliło im pomocy.

Piorun uderzył wczoraj w południe w żelazny słup tramwaju koło parku Jordana i wyrwał kawałek metalu. Drobne to uszkodzenie spowodowało chwilową przerwę w ruchu.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Opera i operetka lwowska:

Piątek o godz. 7½ wieczorem: I. uroczyste przedstawienie grunwaldzkie „Konrad Wallenrod“.

Sobota po południu: „Straszny dwór“.

Sobota wieczór: II. uroczyste przedstawienie grunwaldzkie „Halka“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

W Parku:

Piątek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Piątek wieczór: Uroczyste przedstawienie zakupione przez komitet: 1. Prolog. 2. Chór akademicki. 3. „Wóz Drzymały“. 4. Żywe obrazy.

Sobota po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Sobota wieczór: „Królowa Jadwiga“.

Niedziela po południu: „Kiejstut“.

Niedziela wieczór: „Królowa Jadwiga“.

Poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Poniedziałek wieczór: „Królowa Jadwiga“.

Na Rajskiej:

Sobota po południu: „Na zawsze“.

Sobota wieczór: „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“.

Niedziela po południu: „Na zawsze“.

Niedziela wieczór: „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“.

Poniedziałek: „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“.

Nowiny lwowskie.

Obchód grunwaldzki. Z okazyi rocznicy grunwaldzkiej odbyło się w katedrze łacińskiej nabożeństwo, poczem zebrani udali się przed kościół, gdzie przemówił wiceprezydent miasta Epler, a następnie odsłonięto wmurowaną w ścianę kościoła po lewej stronie od wejścia tablicę pamiątkową z czarnego marmuru w obramowaniu z kamienia trembowelskiego. Tablica ma na górze herby Polski i Litwy pod koroną jagiellońską i napis: „W 500-tną rocznicę pogromu Krzyżaków na polach Grunwaldu ku pamięci przemocy, jedności, praojcom na cześć, potomności na wzór, rada miasta Lwowa 15 lipca 1910“. W końcu orkiestra odegrała „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze nie zginęła“. Podczas całej uroczystości sklepy w śródmieściu były zamknięte.

Ze świata.

Katastrofa budowlana w Wiedniu. Wczoraj po południu przy nowej budowli w ulicy Bażanciej zawaliło się sklepienie III. piętra i przebiło niższe piętra aż do piwnic. Jedna robotnica zabita, jedna osoba ciężko, 5 lekko rannych.

Pożar składów drzewa. Z Wiednia donoszą: Na placach składu drzewa warsztatów kolei państwowych między Floridsdorf a Jedlersee wybuchł w nocy pożar, który szybko się rozszerzył i zagroził również zakładowi impreopracyi dla progów kolejowych. Po kilkugodzinnej pracy udało się pożar zlokalizować. Szkoda wynosi 150.000 K.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

TELEGRAMY

z dnia 15 lipca.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Subkomitet komisyi dla ubezpieczenia społecznego załatwił wczoraj resztę paragrafów o powiatowych Kasach chorych, t. zn. §§ 72—81. Następnie przyjął §§ 82—87 wedle brzmienia przedłożenia rządowego i rozpoczął dyskusyę nad §§ 88—89. Dalszy ciąg dyskusyi dziś.

Ogłoszenie Czarnogóry królestwem.

Wiedeń. Pisma tutejsze donoszą: Wszystkie mocarstwa zgodziły się na ogłoszenie Czarnogóry królestwem. Niewiadomo tylko, czy Czarnogóra otrzyma przy tej sposobności swoją dawną nazwę Zeta. Będzie to najmniesze królestwo w Europie.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się dalej dyskusya nad projektem adresowym.

Poseł Tüdöss (z partyi Justha) rozwinął myśli o uprawnieniu dążenia do niezawisłości.

Poseł Giesswein (chrześc.-społ.) podniósł, że projekt adresowy większości pod względem socyalnym obejmuje mniej, niż mowa tronowa, i jest wręcz niedostatecznym. Tak samo ma się rzecz z kwestyą reformy wyborczej. Mówca jest za rozdziałem szkoły od kościoła.

Dr Kelemen (partya Justha) oświadczył, że wywody hr. Stefana Tiszy są atakiem na politykę narodowościową koalicyi.

Bar. Dezydery Banffy (bezpartyjny) podniósł, że projektu adresowego, proponowanego przez większość, przyjąć nie może, gdyż nie zawiera on programu liberalnej, demokratycznej polityki. Mówca przedkłada własny projekt adresu.

Na tem obrady przerwano; następne posiedzenie dziś.

Groźba lokautu w przemyśle metalowym w Budapeszcie.

Budapeszt. Związek krajowy węgierskich fabryk żelaza i maszyn postanowił na plenarnem zgromadzeniu wezwać robotników, by zaniechali wszelkich strejków i bojkotów, w przeciwnym razie 22 b. m. wydalą robotników z tych wszystkich budapeszteńskich fabryk żelaza i maszyn, w których strejki i bojkoty jeszcze trwają.

Cholera w Rosyi.

Jekaterynosław. (Pet. ag. tel.). W obszarze górniczym wybuchła cholera. W Kriwojrog górnicy w obawie cholery chcą porzucić pracę. Kierownik robót nie chce ich puścić. W kilku wsiach, gdzie cholera porywa wiele ofiar, chłopi odrzucają pomoc lekarską. Gubernator wyjechał do obszaru górniczego.

Walki chińsko-portugalskie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Hongkong o walkach koło Macao: Ogień wysłanych z Macao łodzi kanonierskich wypędził Chińczyków z portu Colovan. Jedna łódź kanonierska zatopiła dwie dżonki z uciekającymi Chińczykami. Wszyscy Chińczycy utonęli. Na wybrzeżu Macao było obecnych podczas walk 7 chińskich kanonierek. Chiński rząd ustawił na wyspie Wungkun koło Colovan 1200 żołnierzy, którzy mają czekać na to, jaki obrót wezmą wypadki.

Lizbona. Według urzędowych wiadomości gubernator z Macao wysłał 200 żołnierzy z kilku działami na wyspę Colovan, aby przywrócili spokój. Jak się zdaje, mieszkańcy wyspy solidaryzują się z piratami, którzy zrabowali wiele ich dziatwy i trzymają ją w niewoli. W ciągu dotychczasowych walk padło po stronie Portugalczyków dwóch żołnierzy.

Lizbona. Urzędowy telegram donosi, że na życzenie oblężonych w porcie Colovan wczoraj o godz. 5 rano wstrzymano kroki nieprzyjacielskie. O godz. 7 Portugalczycy obsadzili port. Przypuszczają, że piraci umknęli.

Rozruchy w Chinach.

Petersburg. Z Charbina donoszą: W prowincyi chińskiej Ju nau wybuchły poważne rozruchy, zwrócone głównie przeciw cudzoziemcom. Inspiratorem rozruchów jest stowarzyszenie „Czerwona latarnia“, rozporządzające wielkimi zasobami amunicyi i broni najnowszych systemów.

Trzęsienie ziemi.

Tryest. C. k. obserwatorym morskie zanotowało onegdaj przed południem trzęsienie ziemi, którego ognisko odległe było o 270 kilometrów.

Messyna. Wczoraj o godz. 6 rano odczuto silne trzęsienie ziemi, trwające cztery sekundy; równocześnie dał się słyszeć podziemny huk.

Perugia. W Nuzziatore odczuto kilkakrotnie silne wstrząśnienia ziemi. Kilka domów i chat zawaliło się.

Austryackie dreadnougty a Anglia.

Londyn. Izba gmin obradowała nad etatatem budowy okrętów w kwocie 3,444.000 funtów szterlingów. Dillon wniósł obniżenie tej kwoty o 2,000.000 funtów szterlingów, przez co wykonanie tego programu doznałoby zwłoki. Premier Asquith oświadczył, że powiększenie wydatków na flotę nie łączy się z jakiemiś zamiarami wrogimi względem narodu niemieckiego, ale Anglia musi utrzymywać rezerwę przeciw wszelkiemu prawdopodobnemu, a choćby tylko możliwemu niebezpieczeństwu.

Niechętnie mówię o **tajemniczych austro-węgierskich okrętach bojowych,** bo Austro-Węgry dotąd nic nie uczyniły, aby objawić swoje zamiary w tym lub owym kierunku; rządy jednakże z tego, co ogólnie podano do wiadomości, widzą, że jeden okręt typu Dreadnought, a może i więcej buduje się w Austryi.

Co do kwestyi, czy nie możnaby w drodze porozumienia międzynarodowego załatwić sprawy budowy okrętów, Anglia tego pragnie, ale np. rząd niemiecki związany jest ustawą flotową, która postanawia budowę okrętową stopniowo i autentycznie, a ustawa ta obowiązuje do r. 1912.

W dyskusyi Barnes z partyi robotniczej oświadczył, że program flotowy jest zbyt obszerny i musi wywołać za granicą uczucia nieprzyjaźni.

Pierwszy lord admiralicyi Mac Kenna rzekł, że admiralicya wzięła w rachubę tylko fakta, a nie może brać odpowiedzialności za żadne ryzyko; mniej niż to, czego program rządu się domaga, nie może dać dostatecznego bezpieczeństwa.

W głosowaniu wniosek Dillona odrzucono 298 głosami przeciw 70. Mniejszość składa się z irlandzkich naconalistów, posłów robotniczych i nielicznych radykałów. Następnie etat przyjęto.

Groźba strejku generalnego we Francyi.

Paryż. Syndykat kolejarzy ogłosił dziś odezwę, w której powiada: Zarządzenia nasze są już wydane; wygotowano obszerny plan wojenny, w którym każdy ma wyznaczone miejsce. Plan ten będzie niezłomnie wykonany. Na sygnał dany przez Komitet strejkowy wstrzymana będzie wszelka praca i wszelki ruch na wszystkich liniach. Gdy pociągi kolejowe przestaną kursować, cały przemysł i handel będą sparaliżowane. Służba pocztowa odmówi posłuszeństwa i będzie trzeba posługiwać się gołębiami pocztowymi. Służba zamorskich parowców również ustanie, towary w magazynach zniszczeją. Jeżeli inne syndykaty pragną osiągnąć poprawę swego losu, to daną im będzie potemu sposobność. Wtedy przyjdzie **do wielkiego, ewentualnie generalnego strejku.**

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność handlowcy krakowscy!** W lokalu miejscowej grupy centralnego Związku handlowców (Grodzka 71) odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz. 8 wieczorem poufne zebranie handlowców.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Główny skład rowerów

F. LORD w Krakowie ulica Lubicz 1.

Generalne zastępstwa:
austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów **„WAFFENRAD“**
pierwszego styryjskiego tow. akcyjnego fabryki rowerów **„PUCHRAD“**
JANA PUCHA W GRACU.

Fabryki rowerów **„PREMIER HELICAL“** i oryg. ameryk. **„CLEVELAND“** jak również i wielu innych fabryk.

Rowery motorowe.

Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

Pamiątka dla przyjezdnych

P. T. Gości, Towarzystw i Wycieczek do Krakowa

Fotografie kartkowe

wykonane **artystycznie** na sposób zakładów warszawskich w przeciągu 24 godzin z poręczeniem za trwałość na kilka l t

po cenach **bez względu na ilość osób:**

3 kartki retuszowane . . .	Kor.	1·—
6 kartek retuszowanych . .	„	1·40
9 kartek retuszowanych . .	„	1·70
12 kartek retuszowanych . .	„	2·—
24 kartek	„	2·—

3 fotografie wizytowe . . .	Kor.	2·—
6 fotografii wizytowych . . .	„	2·40
12 fotografii wizytowych . . .	„	3·—
3 fotografie gabinetowe . .	„	3·—
6 fotografii gabinetowych .	„	4.—
12 fotografii gabinetowych .	„	5·—

w Zakładzie artyst. fotograficznym **Franciszka Kryjaka**
Kraków, ul. Dominikańska l. 3. Filia ul. Lubicz l. 2 (obok dworca kolejowego).

Zdjęcia wykonuje się bez względu na pogodę.

Wydawnictwa „Książki“ i „Życia“

zakazane za kordonem!

Grabiec J. Dzieje narodu polskiego.	Cena	kor.	5·—
Katerla Józef. Róża. Dramat niesceniczny. Wydanie II.	„	„	4·—
Limanowski Bolesław Dr. Stanisław Worcell. Życiorys.	„	„	10·—
Markowska Marja. Poezye.	„	„	3·—
Stepniak S. Losy nihilisty. Romans z przedmową J. Brandesa.	„	„	6·—
Strug Andrzej. Dzieje jednego pocisku. Powieść. . . .	„	„	4·80
Strug Andrzej. Jutro...	„	„	2·—
Strug Andrzej. Ze wspomnień starego sympatyka. Nowele.	„	„	3·20
Studnicki Władysław. Finlandja i sprawa finlandzka. .	„	„	4·—
* **Filipowicz Tytus.** Marzenia polityczne.	„	„	3·—
Gumplowicz Władysław Dr. Kwestja polska a socjalizm.	„	„	2·—
* **Hankiewicz M.** Niepodległość Polski.	„	„	1·—
* **Jesień S.** Bojowiec. Opowiadania.	„	„	—·60
* **Kostecki Brunon.** Jak Oni! Opowiadania o bojówce .	„	„	1·50
* **Kostecki Brunon.** Na ulicach Warszawy. Opowiadań o bojówce część druga.	„	„	1·50
* **Marks, Engels, Liebknecht.** Odbudowanie Polski. Wydanie nowe rozszerzone.	„	„	2·—
* **Mieczysławski Z.** Geografja militarna Królestwa Polskiego. Szkic.	„	„	—·50
* **Os...arz St.** Czym jest tak zwany neoslawizm.	„	„	—·40
* **Res.** Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim. .	„	„	8·—

(Oznaczone gwiazdką * można nabyć na cienkiej bibułce).

:: Do nabycia we wszystkich księgarniach ::
lub w administracji (Kraków, ulica Straszewskiego L. 20).

Poszukuję zdolnego urzędnika
biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska.

Morele Zaleszczyckie
przewyborne, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką K 4·50 Maimann, Zaleszczyki 5

Duża lodownia
w dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“.

Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska!

Prawdziwe **karty wróżbiarskie „Kabała“** słynnej kabalarki Le Normand. Karty te pięknie kolorowane w eleganckiej teczce, są takie same, jakiemi słynna kabalarka przepowiedziała wzniesienie się i upadek Napoleonowi I, wielu monarchom itd. Do kart tych dodane jest dokładne objaśnienie jak ich używać. Kto nadeśle 1 K. 10 h. otrzyma franko. Odwrotnie wysyła **Michał Horowicz,** Dom wysyłkowy w **Krakowie l. 57/I.**

Przeszło 3000
rycin **przedmiotów dla każdego** i podarków wszelkiego rodzaju zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu
darmo
i opłatnie wysyłam. C. k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 1591, Czechy.**

Nie czekajcie aż włosy wypadną
i łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM“

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.
Pakiet 25 hal.
Wszędzie **do nabycia** w aptekach i drogueryach.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworz.
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie.

Dobre harmonie K 4·80.

50.000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! — Gwarancya! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Nr. 300 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 28 tonów, wielkości 24 × 12 cm.	K	4.80
Nr. 657 1/4: 10 klawiszów w 1 rzędzie, 28 tonów, wielkości 30 × 15 cm.	„	5·20
Nr. 656 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 28 tonów, wielkości 30 × 15 cm.	„	5·40
Nr. 305 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 24 × 12 cm.	„	6·20
Nr. 663 1/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 31 × 15 cm.	„	8·—

Wysyłka za zaliczką przez c. k. nadwornego dostawcę
Hanns Konrad, dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1577 (Czechy).
Główny katalog z 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie gratis i franco.

Taniość! Trwałość! Dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zakład dentystyczny

Dra BRONISŁAWA TABORA

Oddział techniczny pod kierunkiem
Adama Mikołajczyka
otwarty od godziny 8—1 w połud. i od 2—6 wieczór, w niedziele i święta od 8—11 przed połud.
Dla ubogich porada lekarska i wyjmowanie zębów darmo od godziny 8—9 przed poł. i od 2—3 po poł.
Dla P. T. Akademików i uczącej się młodzieży 30% zniżki.

Kraków, ul. Szewska 15.



C. D. i R. Monopol
wszędzie do nabycia.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).